OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1·95 odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, niedziela 12 maja 1935 r Nr. 130

„Cieszę się że jadę do Polski"

Znamienne oświadczenie ministra Lavala przed wyjazdem do Warszawy

Fałszywe doniesienia prasy niemieckiej

BERLIN. (PAT). „Niech pan powie, że cieszę się bardzo, iż jadę do Polski i będę mógł widzieć tam przyjaciół polskich" — oświadczył przedstawicielowi P. A. T. w Berlinie francuski minister spraw zagranicznych Laval w czasie krótkiego postoju nord-expressu, wiozące go go do Warszawy.

O godz. 8.35 zajechał na dworzec Zoo w Berlinie pociąg pa ryski, wiozący min. Lavala. Na dworcu powitali go: ambasador Francji w Berlinie, Francois Poncet, który wsiadłszy do pociągu towarzyszył ministrowi na dworzec śląski, gdzie francuskiego ministra spraw zagranicznych w imieniu urzędu dla spraw zagranicznych Rzeszy po witał radca legacyjny von Rintelen z wydziału zachodniego. Obecni byli również ambasador sowiecki w Berlinie Suric, oraz grono dziennikarzy. Niektórzy z dziennikarzy francuskich, towarzyszący min. Lavalowi w związku ze znanym incydentem prasowym, jadą tylko do Polski.

O godz. 9.14 min. Laval wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał w dalszą drogę do Warszawy. Ambasador francuski w Berlinie Poncet towarzyszy min. Lavalowi do Frankfurtu nad Odrą, skąd powróci do Berlina.

Wbrew doniesieniom części prasy, że ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin udaje się tym samym pociągiem do Moskwy, przedstawiciel P. A. T. dowiaduje się, że ambasador sowiecki opuścił pociąg w Berlinie i w dalszą drogę wyruszy z takiem wyrachowaniem, by od granicy sowieckiej towarzyszyć min. Lavalowi w jego podróży do Moskwy.

Przyjazd ministra Lavala do Warszawy nastąpił w godzinach wieczornych.

CO PISZĄ W BERLINIE?

BERLIN, (PAT). Cała prasa poranna donosi na naczelnych miejscach z Paryża o podróży min. Lavala do Warszawy. Niektóre dzienniki podkreślają, że ambasador Potiomkin towarzyszy min. Lavalowi.

Na pierwszej stronie zamieszczają wszystkie dzienniki odwołanie wizyty min. Lavala u Marszałka Piłsudskiego. W obszernych cytatach podają równocześnie dzienniki artykuł ks. Janusza Radziwiłła, jaki ukazał się na łamach „Czasu", komentując go, jako dowód, że strona polska nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej w Warszawie.

Niebywałe upały w Palestynie

Zanotowano wiele wypadków porażeń

TEL AVIV. (PAT). Ogromne upały nawiedziły w dniach ostatnich Palestynę. W okolicach Tel-Aviv temperatura w cieniu dochodziła do 43 st. c. w słońcu do 52 st. c., w okolicach Tyberjady 51 st. c. w cieniu i do 62 w słońcu. Wieje przytem gorący wiatr południowo - wschodni z pustyni, zwany tu „Hamsin".

Zaszło wiele wypadków porażenia. Praca jest bardzo utrudniona. Ludność przeważnie spędza noce nad morzem.

Polityczni przeciwnicy walczą

Leje się krew, są ranni

LONDYN. (PAT). Ubiegłej nocy doszło w Belfascie (półn. Irlandja) do gwałtownej starcia pomiędzy dwoma przeciwnemi sobie obozami.

Przeciwnicy walczyli kamieniami, pałkami żelaznemi i pustemi butelkami. Około północy rzucono na jednej z ulic dwie bomby, z których jedna wybuchła. Wkrótce potem rozległy się strzały na innej ulicy, wskutek czego ciężko ranna została jedna osoba. Wybito tak że w wielu domach szyby.

Silny oddział policji przywrócił spokój dopiero w godzinach rannych.

Uczeń — Polak wynalazcą

Skonstruował nowy model samolotu myśliwskiego

LWÓW. (PAT). Student 8-ej klasy gimnazjalnej Andrzej Bieńkowski, syn znanego przemysłowca dr. inż. Bieńkowskiego, skonstruował model samolotu myśliwskiego typu „Albatros 3", wielkości ¼ normalnego samolotu, który ofiarował królowi Piotrowi jugosłowiańskiemu, jako symbol zainteresowania się młodzieży polskiej Jugosławją.

Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata. Jest on zbudowany z oryginalnych części. Posiada elektryczny motorek i oświetlenie.

Konsul Jugosławji we Lwowie zawiadomił o powyższem marszałka dworu królewskiego w Białogrodzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławji, wystawić go od dziś na wystawie jugosłowiańskiej w salach „Skizu" (pasaż Mikolasza).

Tajemnicze bombardowanie

BAGDAD. (PAT). Samolot, należący do brytyjskiej eskadry bombowej, przelatując nad okolicą środkowego Eufratu, został ostrzelany i spadł w płomieniach na ziemię. Wypadek ten, według agencji Reutera, nie pozostaje w żadnym związku z zamieszkami, jakie panują w tej okolicy.

Straszna kakatastrofa

4 osoby poniosły śmierć

BERN. (PAT). Wpobliżu Sitten w Kantonie Wallis samochód ciężarowy zwalił się z szosy do rowu.

4 osoby znajdujące się w samochodzie poniosły śmierć na miejscu.

Wrogowie Ameryki

straceni na krześle elektrycznem

HUNTSVILLE, (Stan Texas). (PAT). Wróg publiczny Nr. 1 Raymund Hamilton i jego towarzysz Joe Palmer, zostali straceni wczoraj rano na krześle elektrycznym, skazani na śmierć za zamordowanie strażnika więziennego.

Pierwszy stracony został Palmer, a następnie Hamilton.

Z kopalni węgla Sorachi na Hokkaido (Japonja), gdzie 6 maja nastąpił wybuch, wydobyto ciała 61 górników, z pośród 97 zasypanych. Prace nad wydobyciem pozostałych trwają.

*

Na rzecze Psioł w okręgu Charkowskim (Sowiety) zatonął prom, na którym znajdowało się 58-ro dzieci. 28 z pośród nich utonęło.

Na królewskim bankiecie

LONDYN, (PAT). Wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham odbył się uroczysty bankiet królewski, w którym wzięło udział 150 osób.

Wśród gości królewskich oprócz członków rodziny królewskiej, obecny był rząd brytyjski, premjerzy dominjów i przywódcy stronnictw parlamentu oraz ambasadorowie.

Królowa Marja miała na sobie słynny brylant rodzinny conhinoor.

Dookoła pałacu zebrał się tłum, liczący 100 tysięcy osób, wiwatujących na rzecz króla.

O godz. 10.30 król w otoczeniu premjera Mac Donalda, premjerów dominjalnych, wraz z królową i synami wyszedł na balkon, witany przez długotrwałą owację tłumu, który następnie odśpiewał hymn narodowy.

Sensacja na statku „Alcantara"

Dziecko emigranta polskiego nagrodzone przez króla Wielkiej Brytanji

Dn. 25 kwietnia wyjechał z Warszawy transport emigrantów do Argentyny. M. in. emigrował rolnik z hrubieszowskiego Maciej Witus wraz z żoną swoją Justyną i dwojgiem dzieci. 26 kwietnia emigranci wsiedli na statek „Warszawa" w Gdyni, by dn. 4 maja wyruszyć w dalszą podróż z Cherbourga na wielkim transatlantyckim statku „Alcantara", należącym do linji Royal Mail.

Gdy statek dn. 6 maja opuszczał port hiszpański Vigo, emigrantka Justyna Witus zległa, wydając na świat dorodnego syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorjum angielskiem, poza tem w dzień jubileuszu panowania króla Jerzego V, na statku urządzono wielkie uroczystości. Małemu Witusowi nadano imię Georg John, uznano go w aktach jako „jubilee baby", poza tem został on uznany jako obywatel angielski (British subject by birth). Wśród pasażerów zebrano większą kwotę, którą wręczono szczęśliwemu ojcu, poza tem przeznaczono specjalny fundusz na kupno wyprawki dla dziecka.

Pasażerowie okrętu przesłali depeszę w drodze iskrowej do króla Jerzego V, zawiadamiając go o tym wypadku.

Georg John Witus jest jedynym Polakiem urodzonym w dniu jubileuszu króla Wielkiej Brytanji. W przyszłości korzystać będzie z szeregu przywilejów, które Anglja przyznaje tradycyjnie urodzonym w dni uroczyste, związane z panującemi osobami.

Lot Piccarda z Warszawy

Znakomity uczony wystartował z 5-ciu towarzyszami

Wczoraj o godz. 10 min. 10 słynny zdobywca stratosfery prof. August Piccard dokonał z lotniska mokotowskiego w Warszawie wzlotu na balonie „Zurych".

Wraz z prof. Piccardem lecą inż. Tilgenkamp, ppłk. Sielewicz, mjr. Mazurek, kpt. Hynek i kpt. Janusz.

Balon poszybował przy kierunku wiatru południowo-wschodnim (szybkość wiatru 8 — 10 m/sek.) pojemność balonu wynosi 2.200 m. napełniony on został zwyczajnym gazem świetlnym z gazowni miejskiej.

Na lotnisko przybyło liczne grono oficerów lotniczych.

Prof. Piccardowi wręczono wiązankę kwiatów.

Próbny lot prof. Piccarda obliczony jest na około 2 godzin.

O godzinie 12.30 z jednej ze stacyj kolejowych na linii Warszawa — Brześć n. Bugiem nadeszła wiadomość, że balon „Zurich III" szybuje w odległości kilku kilometrów na południe od linji kolejowej. Kierunek lotu wskazuje, że aeronauci wykorzystując prądy powietrzne lecą do Siedlec.

Warunki lotu, według meldunków stacyj meteorologicznych, są doskonałe.

Zgubiony przez kobiety
i... bombonierki

Starzy i młodzi, bogaci i biedni, panny, wdówki, seperatki, rozwódki, emancypantki, mamy, mamusie, tatusie, lowelasy, smarkaterja i wiele innych różnowiekowych panien, dziewic i naddziewic na wydaniu „tryndało" się zapamiętale na maskaradzie dobroczynnej. Słowem tańczyła „elita"...

Na zabawie nie brakło też i młokosów, czułych na westchnienia mniej lub więcej podstarzałych dziewic...

Ach, na sali muzyczka w takt upojne tango gra, parki suną kolejno raz, dwa... Wszystko się kręci, jak w kalejdoskopie.

Duszyczka marzy, serduszko łomocze wzruszająco, a ciebie niema; niema, mój słodki aniele... i tym podobne skromne myśli rpzebiegały osamotnionym dziewicom, którym biedny biuralista, p. Zygmunt Z. przyrzekł uroczyście stawić się o północy na zabawie.

Jakoż z chwilą, gdy zegar wydzwaniał dwunastą (co to znaczy słowność męska) p. Zygmunt stanął na baczność u boku swych wielbicielek.

— Ze mną, p. Zyziu, zatańczy pan tango argentyńskie, a ze mną walca, one steep'a, a ze mną pójdzie pan do bufetu, ze mną także... W ten sposób p. Zygmunt był istotnie „rozrywany".

Sam taniec, to jeszcze nic takiego, trochę gimnastyki, trochę zmysłów; ale ten bufet, to okropność! Żadna prawie kobieta nie uznaje zabawy bez... bufetu, w którym ceny na zabawie maskaradowej są conajmniej o 100 procent wyższe.

No, ale trudno p. Zygmunt pragnął okazać się rycerskim względem kuszących dam i fundował, choć z kieszeni wiało przeraźliwą pustką...

Gdy wreszcie skromne zasoby wyczerpały się, p. Zygmunt w szale zabawy, poprostu maszerował do bufetu, brał niepostrzeżenie bombonierki, obdarowując niemi swe towarzyszki, u których z tego powodu uczucie sympatji względem p. Zygmunta wzrastało o kilka stopni.

Lecz wszystko ma swój kres... Zabawa też... P. Zygmunt, poszedłszy któryś tam raz zkolei do bufetu do świeży transport bombonierek, został schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce sprawiedliwości.

Sala rozpraw Sądu Grodzkiego wypełniła się doborowem towarzystwem, które z zainteresowaniem przyglądało się bohaterowi niesamowitej historji, oraz osobom dramatu.

— Nic nie wiem, nie! Nie rozumiem, nie!!.. Bo tego nie uczył mnie nikt!... — odpowiadały niemal chóralnie obdarowane kradzionemi bombonierkami damy.

Sąd zaaplikował p. Zygmuntowi Z. 4 miesiące więzienia; Sąd Odwoławczy wyrok ten zatwierdził, a Sąd Najwyższy utrzymał go w mocy.

Rad nie rad, p. Zygmunt będzie musiał w ciszy więziennej oddać się rozmyślaniu nad znikomościami życia doczesnego i jednocześnie ułożyć plan obrony przed... całuściami dziewic...

Nadużycia w magistracie
w Pabjanicach

Rudolf Folkman był urzędnikiem magistratu m. Pabjanic i na tem stanowisku dopuścił się sprzeniewierzenia około 6.000 zł. W toku przewodu sądowego ustalono, że p. Folkmana zgubił nałóg, a mianowicie hazardowa gra w karty. Skądinąd uczciwy człowiek nie mógł się oprzeć szałowi gry i to właśnie stało się przyczyną.

Wespół z p. F. ławę oskarżonych zajęli dwaj jego zwierzchnicy pp. Antoni Waltratus i Stanisław Kowalski, lecz sąd obu uniewinnił z zarzutu niedbalstwa, zaś Folkmana skazał na 2 lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie mając na uwadze dotychczasową niekaralność oskarżonego złagodził mu karę do półtora roku więzienia i 1000 zł. grzywny.

W obronie koniecznej

Lasy w powiecie brzezińskim (woj. łódzkie) słyną z częstych zajść z kłusownikami, którzy nie przebierają w środkach i mszczą się za schwytanie na przestępstwie lub wydanie ich zarządowi lasów.

Zdarzały się i zdarzają się wypadki, że kłusownicy wywołują z domu gajowych lub osoby im pomocne w ściganiu ich pod jakimkolwiek pretekstem i pod osłoną nocy walą prosto w łeb.

Gdy gajowy Michał Jaroński natknął się na złodzieja leśnego Ignacego Jatczyka i jego kompana — wiedział o tem, że z opresji nie będzie łatwo się wydostać, a jednocześnie musiał myśleć o spełnieniu swego obowiązku.

Kłusownicy, nie czekając wezwania gajowego — rzucili się nań z toporami. Chcąc ujść z życiem Jaroński rzucił się do ucieczki. Napastnicy do tego stopnia zawzięli się, że zaczęli strzelać z rewolwerów do gajowego, który, nie mając innego wyjścia, odpowiedział strzałem z dubeltówki, raniąc Jatczyka w kolano. W następstwie odniesionej rany — J. zmarł na zakażenie.

Jaroński został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sąd I instancji uznał go winnym umyślnego uszkodzenia ciała z wynikiem śmiertelnym i skazał go za to na 2 lata, zaś Sąd Apelacyjny w Warszawie, opierając się na całkiem nowym dowodzie, a mianowicie na znalezionych na miejscu starcia łuskach rewolwerowych, uznał, iż Jaroński działał w obronie koniecznej i uniewinnił go z postawionego zarzutu.

Pełna tabela loterji
Klasa czwarta — piąty dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 zł. na nr. 171042

20.000 zł. na nr. 73722

10.000 zł. na nr. nr. 11485 20418 58141 100505

5000 zł. na nr. nr. 52426 78204

2.000 zł. na nr. nr. 76 3071 4178 5585 31512 46831 47169 57400 68499 92909 93468 104682 104740 108373 112835 129193 141501 144489 172621 176217 180136 184271

1000 zł. na nr. nr. 2926 9713 27560 27613 30694 38121 38778 41799 43760 44027 46013 52239 63290 63560 65894 61588 80399 80835 82271 84238 92519 110390 113380 117956 119099 131791 135436 152645 155765 163159 164456 170317 171172 173187 176332 176419 181886.

STAWKI

118 39 217 372 82 445 585 705 16 42 832 80 924 38 60 1164 254 56 331 58 72 77 426 60 65 501 632 58 80 89 916 42 2280 328 406 30 62 84 585 706 48 897 84 916 26 39 3006 348 415 77 547 739 828 4044 265 649 775 5002 70 105 57 229 342 49 502 62 97 615 42 719 26 93 990 96 6022 202 416 35 62535 808 7162 251 76 433 673 851 975 8165 238 95 329 62 410 610 61 74 84 703 9003 123 56 203 337 62 444 612 713 18 4325 79 823 943 77

10062 79 176 218 66 73 337 636 737 11009 23 35 53 162 200 73 313 85 472 78 81 534 59 77 687 764 879 12015 73 95 280 496 666 69 726 862 88 13022 169 430 704 29 67 79 809 3514078 163 64 271 368 560 643 701 88 841 44 921 31 15046 77 164 387 422 563 619 25 53 98 702 16162 434 727 77 885 17004 128 50 79 360 74 76 408 668 92 747 804 25 95 903 11 72 18148 219 76 431 568 715 863 84 919 66 69 19288 333 40 122 760

20164 437 75 91 503 20 90 707 21250 656 771 826 970 22126 363 604 726 46 929 63 23006 47 203 20 49 71 314 447 70 523 773 24065 167 82 217 67 94 477 651 745 887 983 25069 70 139 304 50 98 458 615 738 887 26295 448 508 87 926 27255 77 527 55 60 70 83 613 17 839 952 28020 63 64 96 157 458 549 614 811 99 936 66 29041 574 627 69 900

30019 48 169 212 28 32 35 81 512 51 659 64 717 881 31100 48 92 205 80 368 415 532 685 850 997 32104 28 68 285 320 53 473 546 886 34025 58 97 397 513 43 740 72 805 44 87 972 93 98 35216 68 392 648 771 805 36012 89 98 103 88 272 80 91 326 407 30 51 88 92 503 12 58 69 748 891 37081 102 405 863 919 97 20860 77 121 241 84 407 90 523 745 78 39127 231 400 24 82 572 684 729 945 81 99

40160 203 400 41 42 510 41202 569 87 799 913 98 42203 59 71 502 82 789 996 43048 128 99 289 760 840 59 9799 44008 11 27 8 138 489 936 39 45005 27 38 197 217 67 63 84 429 60 609 58 65 90 901 46013 220 68 414 27 96 526 89 622 40 917 47028 47 100 252 361 569 737 927 55 49026 31 44 169 298 303 68 522 30 696 733 806 33 919 93

50022 155 81 241 71 85 450 661 76 705 43 821 92 906 40 51171 212 353 660 781 996 52005 66 9 366 483 594 97 655 705 820 53002 194 274 319 411 598 613 84 892 54094 163 88 267 72 338 98 412 33 66 527 44 91 644 781 868 555119 207 92 366 881 917 54 65085 135 205 76 394 594 700 897 900 57043 187 215 18 327 66 424 42 526 741 900 89 58048 84 158 201 307 747 814 33 59001 4 67 90 121 304 36 445 593 602 11

60085 322 514 609 754 819 904 5 71 61017 70 76 100 2 228 67 333 49 459 588 609 33 49 69 882 94 63021 149 53 249 60 478 560 659 780 855 911 61 64278 356 66 512 95 637 700 41 72 875 76 955 77 65175 256 76 569 891 94 96 66097 134 205 337 529 611 34 67046 83 136 63 84 285 340 604 38 62 606 88 745 897 68003 83 110 52 76 96 504 23 603 783 809 33 42 576 69001 147 271 312 93 94 544 52 608 36 708 815

70119 219 81 96 582 95 702 15 18 71038 110 21 239 41 335 440 544 605 278 917 35 72008 40 117 40 219 399 472 577 627 819 30 86 964 73006 68 165 82 96 241 454 510 874 75 74376 501 97 761 810 18 89 930 32 52 75036 178 86 232 406 527 64 774 854 956 76176 211 22 84 478 571 91 605 8 903 78 77177 394 494 695 977 78301 51 53 497 573 687 728 31 86 834 60 924 71 79311 40 540 42 884 976

80179 291 444 686 637 39 859 939 64 81098 299 384 636 91 754 982 82054 213 22 26 96 631 777 803 27 55 83034 47 281 488 802 902 84117 74 238 317 447 705 62 73 947 52 59 85004 140 450 69 549 88 630 703 6 878 972 86152 388 480 669 753 76 901 87016 139 216 37 79 374 897 88100 183 264 404 709 969 89103 22 285 307 57 441 550 616 44 976

90144 57 268 312 66 525 673 92 839 6 928 91008 34 102 4 59 227 74 94 304 81 407 47 553 97 637 80 862 965 92060 104 263 67 319 484 99 519 616 84 728 43 840 42 906 93065 319 25 63 457 654 720 73 850 95 988 94219 74 369 561 86 634 79 751 834 91 914 56 95080 134 42 339 76 432 44 535 616 47 83 89 763 96219 373 73 75 96 475 645 908 88 97145 6 280 356 66 412 651 748 68 71 98056 102 345 428 517 38 72 692 825 26 44 57 989 99047 67 88 160 338 44 516 48 730 81

100039 280 365 85 436 686 787 838 55 928 76 101029 70 313 481 622 53 704 58 66 862 91 102013 32 102 557 608 52 712 805 82 902 5 25 103027 125 263 508 50 606 23 82 738 814 943 104102 14 34 86 292 520 77 82 767 979 105104 83 221 74 86 305 35 518 625 42 53 62 726 36 73 906 35 106009 30 66 120 230 76 371 415 593 891 919 59 107082 153 348 79 419 66 659 781 88 843 108008 237 388 402 34 66 530 74 604 825 912 30 53 77 109115 428 534 650 607 823 77

110028 29 101 385 90 496 578 89 98 908 111050 124 219 83 344 586 614 40 72 717 76 886 112054 64 147 311 30 597 719 820 30 113044 207 74 380 487 524 615 794 894 950 114070 148 66 259 312 541 50 69 11524 181 93 230 37 40 88 812 94 116006 75 156 72 266 358 435 529 991 117024 26 166 200 79 318 690 936 76 118101 42 88 210 84 397 443 67 84 526 614 30 96 735 845 944 97 110055 66 99 168 283 767 915 44 59

120038 113 210 457 569 97 676 744 121121 206 88 333 502 122092 232 442 88 507 25 37 621 786 864 956 123078 83 688 733 891 919 45 54 124148 271 97 336 86 496 505 609 23 887 994 125275 389 93 94 620 94 812 968 70 126010 96 310 17 93 451 586 621 742 57 71 79 960 58 89 127021 27 190 95 248 498 509 636 58 810 35 128040 125 73 92 268 381 608 821 129075 96 187 376 80 451 77 543 618 703 8 801 26 85 95 924 49 76

130085 121 403 519 35 38 717 98 131008 113 79 88 267 409 519 638 773 91 869 945 132379 432 57 95 660 779 902 72 133176 90 200 42 358 625 787 90 805 98 134019 424 527 50 54 778 785 810 71 135019 248 373 95 436 746 76 918 62 68 770 889 917 136015 83 84 160 255 322 427 506 11 16 603 918 137069 87 119 247 362 456 517 37 77 653 783 890 138048 108 32 35 55 212 37 89 344 400 553 761 822 35 941 63 139045 77 96 141 43 325 452 500 706 800 30 73 99

140086 120 25 36 66 246 614 41 44 807 18 930 50 97 141021 31 66 70 82 136 48 81 618 22 44 838 56 951 142327 98 177 523 638 814 17 920 77 143141 296 337 52 489 571 609 96 880 93 944 144006 75 442 509 607 42 73 86 811 17 19 960 145063 76 102 32 201 72 319 66 420 513 26 609 21 41 56 824 46 57 906 44 146001 35 169 557 636 43 778 803 16 48 927 36 43 147009 207 13 588 702 8 818 913 97 148002 46 148 90 281 307 69 460 63 89 594 735 811 72 927 149044 37 105 49 244 52 320 448 75 504 89 692 810 90 947.

150011 121 57 67 84 266 410 661 747 838 998 151043 256 308 69 472 502 610 19 61 152061 194 302 542 70 645 705 32 35 814 76 956 153040 50 181 342 75 475 516 687 784 851 90 154039 150 341 98 403 10 571 75 634 743 919 155049 178 207 27 354 72 93 450 51 67 674 726 65 825 905 6 45 155077 137 356 429 99 600 29 717 815 157077 101 223 85 308 82 544 45 89 617 717 158099 154 304 427 646 744 89 98 884 924 159014 139 289 346 74 425 28 580 610 67

160083 96 384 782 854 97 941 161076 166 69 242 334 74 85 482 754 816 69 162049 339 799 834 93 163159 207 99 418 35 76 615 40 722 66 85 164132 43 350 53 56 57 61 96 408 95 662 836 922 69 165018 57 206 20 418 52 64 535 56 736 54 166031 125 221 36 59 320 430 63 513 34 609 94 96 789 93 975 167229 322 406 26 49 71 571 611 735 805 956 168172 240 413 621 65 75 772 169100 97 238 42 453 575 718 29 70 79 89 878 98

170050 150 207 44 317 84 432 513 673 776 833 171089 172 454 543 61 647 52 732 68 92 859 938 172026 57 255 77 481 632 49 868 992 173097 118 64 87 226 303 32 438 39 61 91 578 90 683 88 840 916 174033 351 464 530 965 175191 223 402 572 709 69 802 984 97 176013 138 206 65 346 97 419 31 37 45 77 99 595 603 709 90 938 177079 90 246 459 95 520 662 80 99 744 945 72 78 178004 58 198 267 309 21 618 33 46 61 99 977 179110 41 342 66 419 528 34 53 81 795 878 83.

180005 173 353 448 742 71 853 95 826 67 181027 31 200 2 81 348 656 886 915 21 65 182114 71 287 554 91 615 24 57 76 92 707 49 999 183013 48 129 317 19 445 89 503 623 44 51 71 184003 284 328 41 97 430 58 557 56 85 666 786 883 918.

STAWKI

180 404 530 29 98 1112 93 99 266 879 2126 263 326 618 986 3015 325 58 5818 403 176 279 594 824 983 5011 29 531 62 66 7 376 492 704 40 6245 893 94 968 7022 22 9392 551 90 8045 472 550 600 52 9169 252 559 619 722 871 901

10039 57 99 729 867 11098 102 307 417 87 899 13308 14018 216 302 625 800 87 15118 39 346 511 941 16050 118 41 252 305 440 61 84 597 801 41 17072 373 87 435 520 89 797 18023 87 375 752 77 912 19009 324 479 644 66 20187 425 547 730 21314 94 47 5796 922 64 22010 659 740 970 23653 24327 31 685 91 841 907 25227 51 87 626 727 867 75 6394 506 27605 20 867 28090 205 29284 95 422 585 605 38 880 952

30121 81 431 889 969 93 31027 71 333 74 798 802 64 32057 357 517 28 66 33471 580 881 940 34172 206 305 588 35193 222 388 586 742 83 844 81 36201 728 39 37078 282 302 29 996 38033 205 374 455 616 830 907 39101 282 551 733 833

40414 769 821 51 41219 83 424 602 818 30 42325 446 607 958 43263 97 382 518 828 908 44275 628 707 92 45159 92 300 480 717 37 46118 88 439 624 50 47160 207 509 638 928 54 71 48098 445 551 652 49245 379 580 666 703

50087 243 56 387 693 51077 139 64 346 593 637 711 52042 121 437 579 645 931 87 53311 420 602 917 27 29 37 54104 286 665 95 795 992 55071 129 30 420 578 604 27 56019 99 122 325 408 24 57117 257 364 509 11 58376 92 476 546 662 776 853 956 59710 21

60028 191 506 817 79 61517 62158 204 778 63027 181 375 600 873 54063 453 534 909 96 65245 66251 69 323 412 35 58 514 67343 514 35 781 929 68001 638 66 864 90 69072 75 534 90 806

70675 727 886 71067 843 903 5 18 72069 332 67 510 687 859 991 73080 203 67 362 488 519 58 824 74012 381 726 36 956 75282 452 787 76011 387 600 7 94 824 907 10 84 77009 38 41 62 488 99 630 740 94 821 78132 57 219 801 982 79101

80571 775 81106 282 362 645 743 918 62153 212 535 624 765 83013 32 157 227 709 27 811 95 933 61 84039 231 50 359 613 717 924 39 85163 80 292 897 984 86119 635 87178 311 705 858 975 81 88721 78 97 917 89073 89 369 816 910

90215 350 419 572 610 808 91139 254 322 441 528 634 50 92074 101 218 465 515 91 624 93247 434 98 898 67 84 94083 434 697 737 95536 484 581 788 823 57 96091 314 521 822 43 97021 36 40 149 544 672 79 718 925 77 98098 471 81 730 935 70 99007 490

100114 429 30 594 694 101008 163 54 76 234 570 800 21 102092 962 103121 431 766 104115 219 306 502 105034 106046 328 464 539 44 714 25 107183 375 638 769 108300 419 599 895 109053 137 404 38 618 60 95 941

110640 111358 81 611 102151 664 717 51 38664 717 51 936 86 113011 143 98 437 647 840 110294 458 85 88 633 115152 277 636 881 116041 214 69 485 534 764 840 117201 423 73 644 71 75 764 820 118437 76 762 119563 720

120334 547 614 905 121004 10 46 1222319 65 588 123245 311 58 438 602 47 50 873 124422 70 554 794 911 26 125042 74 123 51 286 126121 200 39 389 423 630 40 83 99 911 127361 572 779 879 128414 632 911 129912 70

130236 37 322 68 573 899 914 131127 237 418 620 751 808 132164 67 696 742 71 133044 300 134026 127 203 403 518 811 36 135369 479 540 136537 677 801 137119 204 97 421 519 649 85 969 74 138869 951 139272 497 821

140350 410 724 821 141035 119 51 68 99 207 739 890 93 934 35 142028 216 316 448 842 143021 622 94 793 929 144049 394 454 668 725 876 145262 514 71 901 146122 216 88 584 792 94 928 44 147000 36 350 543 604 776 148852 74 912 149216 23 359 88 477 93 718 912 64 94

15013 180 214 352 414 521 60 650 830 151158 60 273 300 41 593 626 762 968 88 152096 411 601 825 990 153461 78 549 65 776 154039 135 96 322 522 964 155024 37 122 217 644 746 156025 58 100 64 404 25 83 91 612 713 157038 60 333 517 67 657 707 960 158178 250 493 530 68 630 159088 108 59 369 466 794 810

160038 277 161057 208 675 799 162206 510 655 804 28 163094 491 549 618 48 909 57 164117 511 715 71 847 93 165116 217 729 942 166132 318 167063 122 29 246 82 304 659 822 92 168022 334 439 169006 219 300 419 93 883.

170178 500 621 803 955 171161 91 609 78 717 40 172 198 568 606 20 749 173163 536 43 58 79 175036 88 115 28 309 433 75 529 64 176044 73 143 351 512 177000 270 502 68 843 979 178031 271 93 179161 243

180042 94 208 181019 99 785 89 820 94 182340 60 530 727 183184 252 66 480 534 727 801 2 915 184563 726 874.

GŁÓWNE WYGRANE

100.000 zł. na nr. 72859

20.000 zł. na nr nr. 83895 99552

10.000 zł. na nr. nr. 2627 20305 26779

5000 zł. na nr. nr. 38112 54101 101800 155994 166323

2.000 zł. na nr. nr. 2707 3581 6699 8713 49038 31092 50918 81924 82601 82369 91451 93835 99505 105030 159385 168223 175618 181531 180197

1000 zł. na nr. nr. 14018 16118 17062 18044 31215 32040 31092 36963 38205 41424 43518 44792 45717 52645 53929 57605 58546 59604 63444 72962 85292 87178 90013 101921 106544 111415 113011 128574 130154 141651 147907 146216 146584 149718 147350 15649 157719 169006 171352 181099 182242.

STAWKI

135 845 88 1275 361 565 902 2003 10 344 458 587 662 3073 256 332 89 552 72 882 4034 817 61 5271 852 975 6133 79 491 589 94 725 835 912 7116 30 440 8286 650 932 41 9106 37 358 628 777

10026 782 99 810 14 905 11550 709 31 85 814 13299 553 601 26 68 705 837 918 13013 160 386 980 14347 703 901 15461

Dalszy ciąg loterji

18418 58 783 17062 135 256 809 42 950 18044 54 171 231 68 468 674 855 19116 95 216 583 763

20011 229 300 5 430 610 910 21 525 880 22069 593 773 810 18 80 993 23048 93 24137 599 758 934 25143 364 407 598 607 942 26019 545 968 27012 155 688 739 28055 377 875 906 29112 486 551 850

30145 67 780 809 77 924 31092 95 147 215 522 608 57 717 47 32040 94 167 449 625 714 33117 315 743 875 923 34069 80 154 307 593 608 728 35177 231 406 547 629 836 36486 603 9 824 27 693 37285 470 585 668 725 97 906 38016 30 112 41 58 66 285 782 996 39319 37 409 521 88 92 819

40220 32 90 413 41093 236 646 96 748 42182 637 840 72 43393 678 903 44039 73 100 7 21 326 92 611 42 45117 348 59 64 877 46048 386 482 545 66 643 718 970 47005 116 77 394 827 48102 749 49052 512 27 92 898 669

50042 71 80 322 26 572 64 731 99 61076 52357 53344 550 650 815 54342 428 508 742 76 889 935 95 55116 87 285 323 410 771 73 738 5600 78 106 918 31 51 57035 146 309 74 451 98 605 58002 35 156 672 59061 93 171 225 527 40 753

60407 557 605 875 61025 270 681 846 944 62000 201 537 607 704 63094 216 438 44 85 546 607 763 64227 79 424 87 651 88 951 65020 589 753 87 874 972 66078 80 315 401 844 88 67319 477 93 963 68144 613 835 69004 80 195 276 365 459 502 853

70118 500 48 745 96 71007 9 261 331 35 508 624 71 810 72 72389 468 87 569 646 91 813 962 73104 453 654 85 868 962 74236 322 41 098 75274 399 440 660 63 65 709 99 916 71 76076 287 463 534 735 871 941 77173 339 60 916 78143 335 498 523 989 79175 210 713 836 91

80182 386 521 711 880 81046 93 144 550 895 976 82494 549 83316 606 736 949 86 84040 530 901 85359 622 614 86013 40 455 561 87194 822 88214 319 407 814 60 89032 172 584 815 49

90013 809 32 970 91298 300 598 92125 74 83 320 87 467 813 59 93594 796 94210 741 899 95148 500 44 71 680 919 96354 615 727 867 97154 364 632 726 802 15 901 98260 86 99 367 464 548 699 778 99131 96 227 315 564 857 905

100067 256 901 101191 385 617 703 953 102105 88 379 87 103020 210 507 104213 508 61 68 66 712 909 105185 89 398 599 687 88 716 106286 418 847 107614 108270 454 56 984 109221 322 542 657

110027 48 70 97 322 42 64 494 587 736 961 111047 68 197 369 415 33 504 748 856 112012 59 129 605 81 774 883 113126 220 364 675 85 114033 174 218 99 918 115086 621 712 78 817 116242 470 674 748 915 117031 172 236 94 447 799 886 118057 149 243 119096 163 300 510 28 760 813

120061 217 610 121507 867 96 122064 157 284 458 94 644 791 908 123062 74 445 48 54 631 70 738 124019 631 47 92 125007 210 779 802 22 31 926 126197 246 595 605 974 127083 431 910 128247 574 610 810 86 951 129185 215 358 798 952

130037 67 154 217 58 763 131150 276 408 519 725 132088 95 461 578 677 133074 134013 62 917 20 135286 734 136162 261 478 92 942 137155 201 305 671 138518 604 812 139011 119 214 348 54 546 60 686 893

140299 393 630 704 60 141129 22 38 307 61 73 646 51 921 142051 80 301 97 738 858 909 85 143521 144208 9 306 428 38 67 598 622 145209 611 46 719 52 969 146805 909 147052 399 473 874 907 68 81 148315 40 525 666 149052 62 369 910

150048 430 70 600 16 788 950 151032 136 152429 779 153122 51 59 406 39 41 154469 155097 348 540 156062 145 228 484 763 157098 497 558 618 61 158597 885 159189 437 707 12 36 825.

160095 266 451 81 613 708 917 22 161193 251 399 636 98 975 162199 340 513 28 941 163219 28 395 650 754 86 164028 523 750 809 31 62 175645 792 821 41 50 71 166073 155 208 61 313 59 69 79 578 931 65 73 167403 77 168879 169210 89 95 479 945

170076 205 9 347 577 676 93 791 899 171352 172096 288 407 29 530 609 732 173343 49 475 528 30 605 71 795 871 85 964 174361 620 52 175728 876 176436 61 584 949 177049 175 280 444 810 42 926 178162 429 79 721 804 946 179261 352 59 604.

180061 124 217 91 305 517 746 829 54 67 181120 52 369 411 43 89 638 736 994 182070 92 124 242 620 87 712 183016 105 337 93 444 737 184052 244 505 737 50 85 872 98

Śladami przestępców

Tajemniczy zamach

Z tajnych dokumentów archiwum carskiej ochrany

VIII.

Nie patrząc już na przybysza, który z taką gotowością przystępował do służby na rzecz wywiadu niemieckiego, Lena usiłowała przypomnieć sobie w jakich okolicznościach widziała tego człowieka.

I nagle jak błyskawica przeleciała przez mózg myśl, że go widziała na pewno i to w okolicznościach bardzo przykrych.

Było to przed dwoma laty w Petersburgu. Lena miała za zadanie wyśledzić szpiega o którym krążyły słuchy, że dostał się na służbę wywiadu rosyjskiego i dzięki temu otrzymuje jak najlepsze informacje, które zkolei dostarcza swym przełożonym w... Berlinie.

Zadanie było bardzo trudne, ale Lenie udało się wreszcie do trzeć do gniazda szpiega. Spotkanie odbyło się w zgoła dramatycznych okolicznościach. W towarzystwie jednego agenta Lena przybyła do hotelu „Savoy", w którym zamieszkiwał poszukiwany. Gdy zapukano do drzwi otworzyły się one dopiero po chwili.

Ukazał się młody mężczyzna. Widocznie zorjentował się w sytuacji, gdyż pchnąwszy silnie Lenę skoczył jak ryś na schody. Tu napotkał towarzysza Leny. Uderzeniem ręko jeści rewolweru zwalił go na ziemię i mając w ten sposób utorowaną drogę do wolności zbiegł.

Lena zapamiętała jednak tę twarz. I oto dziś po dwóch latach spotyka znów tego człowieka. I tym razem występuje on w charakterze „wiernego" sługi cara rosyjskiego. Proteguje go pułkownik Nadolnyj, a więc człowiek, o którym wiedziano już na pewno, że pozostaje na usługach sztabu niemieckiego.

Nic dziwnego, że tak niespodziewane spotkanie wywołało wstrząs nerwowy. Lena zdołała jednak zapanować nad sobą. Trzeba było działać ostrożnie, tem bardziej, że i przybysz zda je się zauważył zmianę w zachowaniu Leny.

Ale co robić i jak przeprowadzić plan i zdemaskować szpiega? Czas wolno mijał.

Tymczasem zebrani głośno opowiadali sobie o wypadkach z ostatnich dni, głośno komentowano ich przebieg, wymieniano nazwiska, a niektórzy byli tak nieostrożni, że podawali dokładnie plany na przyszłość. To była wielka nieostrożność.

Myśl Leny biegła szybciej... Jeszcze chwila, a przecież zebrani mogą powiedzieć za wiele. Wówczas nie pozostanie nic innego, jak na miejscu przeprowadzić samosąd nad przybyszem, rzekomym Hoovenem. Tego trzeba było uniknąć za wszelką cenę. Hooven musiał być dostarczonym żywym w ręce szefa wywiadu ro syjskiego. Wiedział zapewne dużo i od niego możnaby było ustalić wiele ciekawych rzeczy.

W pewnej chwili Lena wstała i przeprosiwszy obecnych wyszła do gabinetu. Tu połączyła się telefonicznie ze swym zwierzchnikiem i opowiedziała w krótkich słowach o przygodzie.

Rozkaz brzmiał:

— Starać się przytrzymać go jak najdłużej. Za kilkanaście minut będę na miejscu.

Lena weszła do pokoju. Hooven patrzał na nią niespokojnie. Coś przeczuwał, wietrzył niebezpieczeństwo. Ani mu przez myśl nie przeszło, że Lena jest tą kobietą, która usiłowała go schwytać przed dwoma laty w hotelu.

Podejrzenie wzbudziło tylko wyjście Leny z pokoju. Hooven był za starym wygą, by nie orjentować się w sytuacji. Mimo woli dotknął brauninga w kieszeni....

— No, wrazie wsypy, będę się bronił — pomyślał...

Miecz. Gór.

Dalszy ciąg nastąpi.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Co przeżywa kobieta pracująca

Byłam praczką i służącą... (Godło: Cierpienie)

Dłużej nie mogłam już wytrzymać i pewnego dnia oświadczyłam swojej pani, że ją opuszczam, że pragnę zmienić miejsce. Jakież było moje zdziwienie, gdy pani ze łzami w oczach zaczęła mnie przepraszać.

— Krysiu, wybacz mi, jestem chora i bez ciebie nie dam sobie rady. Krysiu błagam cię zostań przy mnie, przy tobie chcę umrzeć, wiesz przecież jaka jestem słaba, i jak mnie wszyscy męczą...

Rozpłakałam się i zgodziłam się.

Jedyną pociechę miałam w tem, że pan mój serdecznie mi dziękował, powiedział mi, że cierpię piekło, że on o tem wie doskonale.

Mimo to moja pani w dalszym ciągu traktowała mnie go rzej jak psa. Wreszcie nie wytrzymałam.

Pewnego dnia weszłam do pokoju pani i oświadczyłam, że mam dość tej pracy i dziękuję za służbę. I o dziwo, pani znów rozpłakała się, tłumaczyła, że jest bardzo nerwowa i bardzo mnie przeprasza za dotychczasowe postępowanie. Obydwie rozpłakałyśmy się i zdawało się, że znów nastaną lepsze dni.

To było złudzenie, bo była to kobieta bardzo nerwowa. I znów bywały dni, że myślałam, iż nie wytrzymam. Naprawdę była to kobieta bardzo chora nerwowo.

Trudno, narazie pogodziłam się z losem i czekałam tylko na moment, by wreszcie odejść.

Pewnego dnia wysłano mnie po lekarstwo. Szybko biegłam ulicą. Silnie zdenerwowana nie zważałam na ostrzegawcze krzyki policjantów i dzwonki tramwajów.

Rezultat był ten, że przebiegając przez jezdnię wpadłam pod tramwaj. W ostatniej chwili ujrzałam jeszcze światło dzienne, poczem straciłam przytomność.

A gdy mnie ocucono ujrzałam nad sobą twarz policjanta i kilku osób. Ze zdziwieniem patrzano na mnie.

Jak się później dowiedziałam wszyscy sądzili, że tramwaj przejechał mnie na drobne kawałki, tymczasem ja jeszcze żyję. Wobec tego, że nie znaleziono przy mnie żadnych dokumentów zastanawiano się co ze mną zrobić. Po chwili otworzyłam usta i wyszeptałam:

— Pracuję u państwa K., adres...

Podałam numer telefonu. Natychmiast zatelefonowano. Opowiadano mi, że mój pan był bardzo zrozpaczony i dopytywał się szczegółowo o stan mego zdrowia. Czułam się bardzo słabo i z niecierpliwością oczekiwałam wreszcie na to, by mnie ułożono w łóżku.

Przyjechało Pogotowie, założono mi doraźny opatrunek, poczem wśród serdecznych słów przechodniów odwieziono do domu.

Gdy mnie pani ujrzała znów rozpłakała się. Ale najlepiej to mój pan. On był naprawdę wzruszony tragicznym wypadkiem i jak zauważyłam serdecznie mną opiekował się. To był dobry człowiek. Słyszałam, jak mówił:

— Taka dobra dziewczyna, jak ty, nie może umrzeć. Będę prosić Boga, by cię uratował...

Dalszy ciąg nastąpi.

PROGRAM RADJOWY

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.25 Dlaszy ciąg muzyki; 8.00 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 12.05 Koncert; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Fantazje operetkowe; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.35 Przegląd giełdowy; 14.45 Muzyka salonowa; 15.00 „Wiosna, Wielkanoc i Lato w pieśni biało ruskiej"; 15.30 Humoreska Ferdynanda Goetla; 15.45 Koncert; 16.45 „Kwadrans słynnych artystów"; 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach na Górnym Śląsku; 17.50 „Miasto gwiżdżących parowozów"; 18.00 „Wesoła majówka"; 18.30 „Przegląd wydawnictw"; 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"; 18.45 Piosenki Toli Mankiewiczówny i Mieczysław Fogga; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Koncert; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert; 20.55 „Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego na prowincji"; 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30 Koncert symfoniczny; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 „Literat a kino" — szkic literacki; 22.30 „Loża Szyderców" pod kier. Juljana Tuwima nadaje audycję p. t. „Małe zwierciadło poezji i muzyki" (aud. miesz. lek.); 23.05 Koncert muzyki taneczno-salonowej.

WIOSNA, WIELKANOC I LATO W PIEŚNI BIAŁORUSKIEJ

Dziś o godz. 15.00 nadaje Wilno charakterystyczną audycję regionalną w wykonaniu chóru białoruskiego pod dyrekcją Grzegorza Szyrmy. Chór wykona pieśni białoruskie śpiewane przez lud na wiosnę, w czasie Wielkiejnocy lub upalnego lata. Objaśnień do audycji udzieli p. Stanisław Węsławski.

„MIASTO GWIŻDŻĄCYCH PAROWOZÓW"

Pogadanka Romana Mersona, wygłoszona przed mikrofonem łódzkim dziś o godz. 17.50, zobrazuje słuchaczom powiatowe miasto Kutno w jego dawniejszej szacie, kiedy było jeszcze nic nie znaczącą małą stacyjką kolejową. Obecnie Kutno należy do jednej z najbardziej ruchliwych stacyj kolejowych Polski, gdzie krzyżują się i rozjeżdżają pociągi we wszystkie strony świata. W tej chwili Kutno staje się jednym z najważniejszych węzłów kolejowych w Polsce.

LITERAT A KINO

Dziś o godz. 22.15 radiostacja warszawska nadaje szkic literacki p. t. „Literat a kino". Prelegent, p. Antoni Bohdziewicz będzie mówił o wykorzystaniu literata przez kino i o współdziałaniu obu sztuk, które zwłaszcza w Ameryce i Sowietach, doszło do ciekawych wyników

Dzicy żądają honorarjum

Czasy, w których turyści mogli podziwiać gratis tańce krajowców na Nowej Gwinei, minęły bezpowrotnie. Sprytni wyspiarze połapali się w konjunkturze i żądają już dzisiaj sporego honorarjum za swoje występy wobec białego audytorjum.

Amerykański parowiec turystyczny „Franconia", wioząc partję turystów do Nowej Gwinei, wysłał z drogi do portu Mooresby depeszę, w której zamawiał u kacyka miejscowego wykonanie dla gości kilku tańców krajowych. Odpowiedź na depeszę brzmiała: „Zgoda — taniec śmierci i taniec obrzędowy — 50 dolarów na tancerza — gotówka zgóry".

Kierownictwo wycieczki domagało się obniżki, nadaremnie jednak. Wkońcu na prośbę turystów wysłano depeszę z żądaniem udzielenia przyzwolenia na sfotografowanie krajowców w ich strojach uroczystych.

Sprytny kacyk zażądał i tutaj wynagrodzenia, po dolarze od głowy i zdjęcia. Tak oto działa kontakt z białymi i cywilizacją na czarnych dzikusów polinezyjskich. Interes stał się ich „bogiem".

Zaginieni chłopcy

Dotychczas niema jeszcze żadnych wieści o zaginionych chłopcach: Stasiu Mancewiczu i Zdzisiu Olszewskim, o czem wczoraj donosiliśmy.

Zrozpaczeni rodzice zwracają się za naszym pośrednictwem z apelem do wszystkich, ktoby coś wiedział o miejscu pobytu zaginionych, żeby nie szczędził trudów i skłonił chłopców do powrotu do Warszawy, ul. Filtrowa 68 m. 8. Prosimy powiedzieć chłopcom, żeby bez obawy wrócili, o co ich bardzo proszą rodzice.

KUPON PORADY PRAWNEJ

Coś dla pani



Cóż jest milszego i wdzięczniejszego na piękne dni letnie nad sukienećzkę z materjału imprimé?

Wesoły Kącik

NIEŚMIAŁY



Pan Jan Kupka jest bezwątpienia człowiekiem bardzo nieśmiałym.

Już przychodząc na świat był takim i trzeba było dlatego prócz akuszerki wezwać jeszcze dwóch lekarzy, aby maleństwo ośmielić do ujrzenia światła dzienego.

W szkole Jaś Kupka nic się nie zmienił. Wrodzona nieśmiałość nie pozwalała mu odpowiadać na pytania nauczycieli, mimo, że wiedział jak na nie odpowiedzieć. Trudno, nie poznano się na nim.

— Co my z tym chłopakiem zrobimy — biadała mama Kupkowa — zmarnuje się na nic przez tę swoją nieśmiałość, mój Boże, mój Boże...

Ale Jan Kupka nie zmarnował się, chociaż niebardzo mu się w życiu wiodło, spotykał się bowiem na każdym kroku z wieloma nieprzyjemnościami na tle swej nieśmiałości.

Jedzie np. Kupka tramwajem. Wchodzi kontroler i stwierdza, że Kupka nie posiada biletu.

— Dlaczego pan nie wykupił biletu? — pyta Kupki.

— Bo jestem nieśmiały, wstydzę się, że konduktor nie zwracał się do mnie..

— A dobrze, że chociaż pan się wstydzi, proszę wykupić bilet i zapłacić karę.

Pan Kupka spełnia posłusznie polecenie kontrolera. Opłaca mu się jego nieśmiałość, bo na pięćdziesiąt przejechanych tras, łapie go kontroler zaledwie dwa razy.

Pan Jan Kupka jest u lekarza.

— No i cóż panu dolega — pyta doktór.

Pan Kupka czerwieni się i milczy.

— Niechże pan wreszcie powie, na co pan chory! — denerwuje się lekarz.

— Kiedy się krępuję, panie doktorze...

— U lekarza nie wolno się wstydzić, proszę mówić śmiało.

— Mam kobiecą chorobę...

— Kobiecą?!

— Tak. Piersi mnie bolą.

Nikodem Zdun

Połów policyjny na dachu

W domu Grzybowska 18, ukryli się wczoraj na noc złodzieje i gdy się uciszyło, włamali się do mieszkania Chaskla Spirytusa. Podczas kradzieży zostali spłoszeni: przedewszystkiem zbudził się ktoś z domowników, potem jeden z lokatorów wyższego piętra, wracając w nocy do domu, spostrzegł drzwi mieszkania Spirytusa uchylone i otworzył je.

Złodzieje rzucili się do ucieczki. Ponieważ brama nocą jest zamknięte, rabusie wbiegli na strych, potem na dach i uciekli na sąsiednią posesję Krochmalna 15, gdzie trzech pochwycono i część łupu im odebrano. Byli to zawodowi kryminaliści: Marjan Brodowski (Miła 49), Abram Skuza (Gęsia 63) i Józef Popławski (Grzybowska 72). Dwa futra zginęły. Prawdopodobnie był jeszcze czwarty złodziej, albo też rabusie futra, gdzieś po drodze porzucili. Osadzono wszystkich w więzieniu.

Listy z Egiptu

Ludzie, którzy uciekli przed podatkami

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Kair, w maju.

Wiosna na morzu Śródziemnem jest sezonem okrężnych podróży okrętowych. Podróże te cieszą się wielkiem powodzeniem wśród zmęczonych surową zimą turystów wszystkich krajów europejskich, pragnących połączyć wypoczynek z przyjemnością oglądania coraz to nowych krajobrazów. W ciągu ostatniej zimy kapitanowie statków i właściciele hoteli, w których zatrzymują się chwilowo uczestnicy tych podróży na lądzie zauważyli wśród podróżnych nowy zupełnie typ turysty, biorącego udział we wszystkich wycieczkach, turysty, który po zakończeniu jednej podróży kupuje natychmiast bilet na następną, który
niemal stale mieszka na pokładzie.

Bliższe obserwacje wykazały, iż pasażerowie ci przebywają na morzu całe miesiące, a podróże ich mają za przyczynę... obawę przed podatkiem dochodowym.

Stały pobyt na morzu wypada im taniej, niż mieszkanie na lądzie, a okręt staje się dla nich wygodnym pensjonatem, pozwalającym na ciągłą zmianę krajobrazu, klimatu i
beztroskie życie,
wolne od poborcy skarbowego.

Stali wędrowcy, podróżujący dla celów oszczędnościowych, jadą utartym szlakiem wokół morza Czarnego i Śródziemnego, potem spędzają parę tygodni w jednem z miast pomiędzy Algierem i Istambułem, najczęściej w słonecznym Kairze, aby potem znowu wyruszyć w nową podróż. Często zapuszczają się i dalej, docierają na Daleki Wschód, do Indyj i Japonji, włócząc się na falach Pacyfiku z szybkością 12 węzłów. Ale są to wyjątki — włóczędzy, którzy zasmakowali w koczowniczym trybie życia. Inni powtarzają po kilka razy swe zwykłe „tournée" po morzu Śródziemnem, na tym samym okręcie i często w tej samej kabinie, która stała się dla nich domem.

Nowe typy turystów różnią się znacznie od zwykłych poszukiwaczy wrażeń i rzucających się chciwie na sklepy z „pamiątkami". Mają oni znudzone miny, a na lądzie omijają starannie zawodowych przewodników, proponujących im zwiedzanie osobliwości, które znają na pamięć. Na pokładzie sytuacja „rezydentów w permanencji" daje im przewagę nad zwykłymi turystami, na których spoglądają z wyższością.

Program dnia na pokładzie okrętu jest niezmiennie ten sam. Ranek schodzi na kąpielach, grach i sportach, popołudnie na leniwem sączeniu coctaili, wieczór na dancingach i szukaniu partnerów do bridża.

Wszystkie narodowości i stany są tu demokratycznie zniwelowane. Dopiero gdy gromada wycieczkowiczów po przybyciu do portu rozsypie się po lądzie, uwydatniają się ich rysy charakterystyczne, specjalne za interesowania, odrębne usposobienia. Zwiedzanie osobliwości odbywa się jednak w dość zgodnych grupach. W Kairze 8 rano naprzykład jest godziną mobilizacji na wycieczkę do Piramid i kadry jasno ubranych turystów z aparatami fotograficznemi na ramieniu wyruszają w zgodnym szyku autokarami do pustyni.

W kilka godzin dopiero po gromadzie zdyscyplinowanych, sumiennych globtrotter'ów opuszczają okręt „turyści w permanencji" celem rozprostowania nóg. Ten port jest dla nich równie dobry, jak i inny, wszystko im jedno, czy zastaną w nich okrytych burnusami Beduinów, brodatych Arabów, Greków czy Turków.

Są to Cyganie dzisiejszych czasów, banici, których wygnał z kraju — podatek dochodowy.

M. C.

Czy „ptak srebrzysty" znosi jaja?

W republice południowo - amerykańskiej, Kolumbji, rozległe połacie kraju są jeszcze pokryte dziewiczą puszczą i nietknięte przez cywilizację.

Tu też żyją plemiona indyjskie, które oddają się łowom na zwierza i ptactwo leśne, posługując się łukiem i strzałami.

Około 170.000 indjan pędzi w tej części kraju żywot nie odbiegający w swym trybie w niczem od trybu życia dziadów i pradziadów. Niedawno rząd kolumbijski postanowił całą tę część kraju położoną między stolicą Bogota a miastem Puerto Carreno połączyć linją lotniczą. W tym celu kursują między obu miastami trzymotorowe samoloty Forda. Po drodze lądują one pod miastem Cabuyere, leżącem na samym skraju puszcz dziewiczych, gdzie przebywają plemiona indyjskie. Lotnisko znajduje się za miastem, tuż przy lesie.

Pewnego razu obsługa samolotu zauważyła po wylądowaniu w Cabuyere, iż od lasu skrada się chyłkiem do samolotu trzech indjan. Obawiając się napadu i sabotażu, obsługa zaalarmowała policję, indjan schwytano i podano przesłuchaniu. Okazało się, że indjanie nie mieli żadnych „złośliwych intencyj". Spełniali polecenie wodza, który widząc częste przeloty „ptaka srebrzystego" do Cabuyere, postanowił „obłaskawić" go i pozyskać jeden taki egzemplarz dla siebie. Ale „ptak" osiadał zawsze na tem samem miejscu i nie zamierzał, widać, zapuszczać się dalej do puszczy. Przeto wódz wpadł na pomysł prosty i naturalny: wystarać się o jajo wielkiego ptaka, podebrać je i wyhodować z pisklęcia, które wykluje się z jaja dorosłego, wielkiego ptaka, takiego samego jak ten, który przylatuje do Cabuyere. W tym celu polecił wódz trzem najodważniejszym wojownikom aby podkradli się do „ptaka", gdy będzie odpoczywał pod lasem i postarali się wykraść jeduo jajo. Jak przypuszczał wódz, „ptak" składa zapewne jaja właśnie podczas odpoczynku pod Cabuyere.

Wysłuchawszy opowieści, która brzmiała ja kawał, urzędnicy policyjni udali się wraz z indjanami do siedziby wodza plemienia, gdzie usłyszeli to samo, co opowiadali wysłańcy wodza. Aby przekonać indjan, że „srebrnopióry ptak" nie składa jaj, zabrała obsługa samolotu indjan ze sobą i po pokazaniu im motoru odbyła z czerwonoskórymi pasażerami krótki przelot w powietrzu. Teraz dopiero uwierzyli indjanie w prawdę słów białych.

M. K.

Salonówka

(A. E.) W mieszkaniu państwa Klocków grano właśnie w „salonówkę".

Pan Fiutek Orłowski trzymał głowę na kolanach tak zwanej „mamy", a zgromadzeni przyjaciele rżnęli go poniżej pleców, aż kurz leciał.

Po każdem uderzeniu pan Fiutek zrywał się i wołał:

— To ty!

—Nie, kładź się! — odpowiadali ze śmiechem przyjaciele, poczem pan Fiutek obrywał nową porję batów.

Pan Stanisław Wrzosek, uważając, że szkoda ręki na tak nie szlachetną część ciała, wyrżnął pochylonego Fiutka pogrzebaczem. Oburzony Fiutek zerwał się, chwycił pana Wrzoska za klapy i byłby mu niechybnie pora chował kości, gdyby nie interwencja przyjaciół.

Nie mogąc własnoręcznie pomścić swej krzywdy pan Fiutek wniósł skargę do sądu.

Oznaczonego dnia wszystkie miejsca w sali Sądu Grodzkiego oddział 21 zajęte były przez zwolenników „salonówki", a w kącie pod oknem stał z miną męczennika pan Fiutek Orłowski.

— Siadaj, Fiutek — zachęcali go przyjaciele.

— Dziękuję, postoję.

— Co tak będziesz stał w kącie, jak parasol. Siadaj!

— Dajcie spokój, chłopaki — bronili Fiutka inni — przecież wiecie, że od tamtego czasu Fiutek nie może siedzieć na twardem.

Po wywołaniu sprawy, pan Fiutek zapoznał pana sędziego z zasadami gry w salonówkę.

— Bije się, panie sędzio, ręką. Conajwyżej można czasami kopniaka dać; albo też pantoflem przypalantować, czyli też innem płaskiem naczyniem.

Podobnież na Woli to szpilkę czasami wsadzą, a także samo paskiem walą. Ale żaby pogrzebaczem komuś przyłożyć to już na całym świecie zabronione!

Ponieważ przesłuchani świadkowie potwierdzili, że przy „salonówce" bić pogrzebaczem nie wolno, sąd skazał pana Wrzoska na dzień aresztu z zawieszeniem.

Szkoła na wolnem powietrzu

W lecie roku bieżącego nastąpi w Knislingen koło Kristianstad otwarcie pierwszej prawidłowo zorganizowanej w Szwecji szkoły na wolnem powietrzu.

Na przestrzeni jednego akra posadzono większość odmian drzew, rosnących w Skandynawji, pozostawiając wolne miejsce na uprawę ziół leczniczych i roślin pnących. „Sala" szkolna obsadzona z trzech stron krzewami mieścić sie będzie przy ścianie, zbudowanej z okazów geologicznych z całej Szwecji. Na „sali" będą ustawione ławki i sprzęty, jakie znajdują się zazwyczaj w każdej szkole pod dachem. W ogrodzie oryginalnej szkoły będzie również urządzony plac do gier.

„Na zdrowie" 300-letnim likierem

Właściwie już w samym tytule mieści się gruba blaga, bo znany powszechnie likier Curacao bynajmniej nie obchodzi 300-letniego jubileuszu. Dotyczy to tylko nazwy tej samej wyspy, która od 300-stu lat już znajduje się w posiadaniu Holandji.

Szczególna to wyspa. Położona o 65 km. od wybrzeży Wenezueli, ma około 60 km. długości, a zaledwie 10 km. szerokości, powierzchnia jej przeto jest mniejsza, aniżeli np. Berlina. Życie tej wysepki nie jest zgoła łatwe z powodu panującej w tych stronach nagminnej posuchy, a przecież dzięki przedsiębiorczości zamieszkujących ją Holendrów, należy ona do kwitnących posiadłości holenderskich. Czasem miesiącami całemi nie spadnie na spragnioną ziemię wyspy kropla deszczu, wskutek czego i roślinność jest tu nader skąpa. Wszystkie środki żywności, podobnie jak i woda, muszą być dowiezione ze stałego lądu. Tylko w wyjątkowo mokre lata mieszkańcy wyspy zaopatrują się sami w wodę, chwytając ją do olbrzymich kadzi, umieszczonych na dachach.

W średniowieczu wyspa Curacao była rajem dla piratów. Ale obecnie stan moralności jej mieszkańców może służyć za wzór. O wzorową czystość, mimo braku wody, dbają schludne Holenderki.

Oczywiście zdarzy się, że przy takim jubileuszu trzeźwi zazwyczaj mieszkańcy wyspy trącą się kieliszkiem doskonałego Curacao, który tylko nazwę swą dzieli z wyspą. Nazwa ta jednak pochodzi stąd, że na wyspie udaje się specjalny gorzkawy gatunek pomarańczy, wywożony masowo do Hamburga i Amsterdamu i tu dopiero, przy użyciu owej pikantnej goryczki, pomarańcze przerobione zostają na likier. Podróżny, który zawita na wyspę, nie przywiezie z niej na pamiątkę butelki likieru, lecz zgoła inny produkt: strusie pióro. W samem pobliżu stolicy Willemstad leży bowiem rozległa farma, na której hodowane są strusie, a pióra ich stanowią jeden z poszukiwanych produktów zarówno w Europie, jak w Stanach Zjednoczonych i w Meksyku.

Strusie pióra nie są jednak jedynem bogactwem wyspy. Wyrabia się tu również masowo kapelusze słomkowe, znane pod nazwą panam. I nawet w lata, które albo z powodu aury, albo wskutek kaprysów mody nie są korzystne dla panam, wyspa eksportuje z łatwością 100 tysięcy tuzinów kapeluszy.

Wreszcie doskonały zarobek i dobre zyski daje mieszkańcom wyspy nafta, — jakokolwiek nikt — dotąd nie odkrył na wyspie źródeł ropy. Jest to bowiem nafta z Macaraibo, miejscowości położonej na wybrzeżu Wenezueli. Gdy bowiem przed laty odkryto potężne źródła nafty w Wenezueli, które z małego państewka południowo-amerykańskiego uczyniły jednego z największych dostawców nafty na świecie, sprytni Holendrzy z Curacao przystąpili śpiesznie do budowy olbrzymiej rafinerji, która uważana jest za jedną z największych na globie. I stało się, że wprawdzie Indjanie wydobywają ropę na rachunek yankesów, ale przerabiają ją Holendrzy z Curacao, ciągnąc z tego największe zyski. Olbrzymie okręty-cysterny dowożą ropę na wyspę ze stałego lądu, inne zaś zabierają już uszlachetnione produkty. Różnica cen pozostaje w kieszeniach sprytnych wyspiarzy.

Fala samobójstw w Japon

Liczba samobójstw w Japonji wzrosła znacznie w ostatnich latach, co wywołało niepokój w sferach rządowych. W samem Tokio liczba samobójstw w 1934 r. wykazała wzrost o 61 wypadków, w porównaniu z rokiem 1933 cim. Ogólna zaś ich liczba w stolicy wyniosła 2.612.

Najczęstszym narzędziem samobójstwa była trucizna, którą się posługiwano w 60% wypadków. Większość samobójców, to ludzie młodzi w wieku do 30 lat. Tylko 5 samobójców posługiwało się bronią palną jako narzędziem zbrodni.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Gdy trzeba było budzić księdza po nieprzespanej nocy, Genia wchodziła do pokoju cichutko na palcach, zatrzymywała się przed jego łóżkiem i patrzała, jak śpi.

Była to dla niej wielka przyjemność móc tak przyglądać mu się zblizka najzupełniej niepostrzeżenie.

Uśmiechała się wtedy błogo, jakby ją spotkało największe szczęście i można było przypuszczać, że patrzy w niego taka wmodlona, jak w bóstwo.

Kilka razy na tem ją przyłapał.

Zdziwiony, zapytywał:

— Geniu, cóż to na mnie dziwnie patrzycie?

— Bo ksiądz proboszcz tak smacznie spał, że nie miałam sumienia budzić.

— A dopuścić do tego, żebym się spóźnił na mszę poranną, to miałyście sumienie, Geniu? Któżby ją za mnie odprawił? Wy może...?

— Przepraszam bardzo księdza - proboszcza...

— Niema za co. Nic złego przecież nie uczyniłyście.

Gdy odchodziła, wstał i ubierał się...

Ileż to razy przemknęła Eugenji przez głowę niebezpieczna myśl nazwania Stefana synem...

I zdarzyło się wreszcie, iż kiedyś nie wytrzymała i stojąc kiedyś tak nad jego łóżkiem przed obudzeniem go, wyszeptała cichutko, cichuteńko, sama do siebie:

— Mój synku, Stefeczku, synusiu najdroższy...

Mnóstwo słów najczulszych tłoczyło jej się na usta i trzeba było całej siły woli, aby je powstrzymać. Łzy natomiast nie dały się opanować. Trysnęły jej z oczu.

A jednak ksiądz słyszał słowa Eugenji, jak przez sen. Obudził się bowiem jeszcze, zanim weszła, a potem zlekka się jeszcze tylko zdrzemnął, ale był w takim pół - śnie, kiedy się niemal wszystko wie i słyszy.

To też, słysząc, że Eugenja coś tam bełkoce, zapytał ją:

— Co tam mówicie, Eugenjo?

Zdawało jej się, że się zdradziła. Zbladła więc straszliwie. Zmuszona była kłamać:

— Dopiero weszłam, proszę księdza... Nic nie mówiłam.

Ksiądz podniósł się na ramionach. Był zamyślony i milczący. Usiłował coś sobie przypomnieć.

Genia tymczasem odzyskała zimną krew. Krzątała się w pokoju, chodziła do kuchni, wracała... Czuła wszakże na sobie silne spojrzenie syna.

Ten wszakże rzekł wkońcu:

— Musiało mi się śnić.

Od owego dnia Genia zwracała na siebie baczniejszą uwagę.

Zwłaszcza, że zdarzyło się jej kilkakrotnie być w Borowicach oko w oko z mężem. Pomimo całej odwagi i panowania nad sobą, trudno jej bywało opanować ogarniające ją w takich razach wzruszenie.

Musiała tam jednak bywać, bo Stefan posyłał ją tam nieraz za rozmaitemi sprawunkami. Gdy zaś znajdowała się w tym domu, gdzie przeżyła tyle lat szczęścia, nie zawsze potrafiła zdobyć się na tyle siły, aby oprzeć się tym wspomnieniom.

Pewnego razu, gdy nagle stanęła przed furtką, opanowana wzruszeniem, nie mając nawet sił, aby nacisnąć klamkę, zastał ją tam hrabia Wilnicki.

Ujrzał, że łzy ściekają jej z policzków, zapytał więc:

— Czemuż to płaczecie, Eugenjo? Skrzywdził was kto?

— O, nie — odparła cicho — nie, panie hrabio. Któż byłby tak okrutny, żeby jeszcze krzywdzić taką biedną kobietę, jak ja? Przecież ja się trzymam zdala od wszystkich i nikomu w niczem nigdy nie wadzę, więc któżby miał co mieć do mnie?

Mówiąc zaś, zapominała najczęściej o jednej bardzo ważnej rzeczy.

Miano ją przecież za wieśniaczkę, powinna więc była odpowiednio mówić. Tymczasem nie mogła się opanować i bardzo często używała zwrotów, zupełnie możliwych w ustach kobiet inteligentnych, ale wybitnie wątpliwych w ustach wieśniaczki.

Hrabia zauważył to odrazu i kilkakrotnie dziwił się podczas rozmowy, która się następnie wywiązała.

Mianowicie, na słowa Geni, że niktby jej nie skrzywdził, hrabia odrzekł:

— Ale znów nie płacze się tak bez powodu...

— Owszem, panie hrabio, zdarza się niekiedy... To nerwy...

Wilnicki pomyślał sobie:

— A to nowość dopiero... Od kiedy to stare chłopki mają nerwy?

Na głos zaś dodał, usiłując ją pocieszyć:

— Jeżeli macie jakie przykrości i byłoby w moich siłach je usunąć, chętnie to uczynię. Możecie się do mnie zawsze zwracać, jeżeli wam potrzebna jaka pomoc. Jestem w każdej chwili do usług.

— Bardzo dziękuję panu hrabiemu za jego wielką dobroć dla mnie.

Odszedł.

Pragnęła wyciągnąć ku niemu ramiona... Chciała wykrzyczeć mu całą swoją rozpacz i całą swoją miłość...

Już — już miała zawołać:

— Czyżbyś mnie doprawdy nie poznawał? Czy twoje serce nic nie mówi, nawet gdy oczy nie widzą? Czyżbyś doprawdy nie widział, że jestem przecież twoją żoną Ireną i umieram z tęsknoty za tobą oraz z żalu, że mnie opuściłeś i zapomniałeś. Jakże ja doprawdy muszę być zmieniona, jeżeli szept duszy mojej zupełnie do ciebie nie dociera. Spójrz na mnie. To prawda, że rysy mam zniekształcone i trudno mnie poznać. Ale przecież oczy zostałe same, te same, w które pogrążałeś tak często twoje spojrzenie pełne zachwytu i umiłowania, które całowałeś i w których głębi szukałeś płomiennej miłości, jaką dla ciebie zawsze żywiłam. Spójrz na moje oczy, a poznasz mnie. Nie zatrzymuj się przy bliznach moich oczu i zmarszczkach na mojem czole, na bladość twarzy i siwiźnie włosów. Postaraj się wejrzeć w moją duszę. Została ta sama, zachowała młodość i jest tak samo pełna miłości dla ciebie, jak dawniej. Dojrzysz to wszystko, gdy mi spojrzysz w oczy. Spójrz więc na nie...

Ale, oczywiście, nie powiedziała mu tego wszystkiego, bo i jakżeby można?

Zresztą, miała teraz nowe, bardzo wielkie zmartwienie, które rozdzierało jej serce i jątrzyło stare rany.

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Bernacki rzekł Lareckiemu na pożegnanie:

— Bielizny ci nie daję, bo nie mam. Z pieniędzy, które ci dałem, będziesz mógł kupić coś dla siebie i dla Zosi.

Pani Bernacka przygotowała odzież dla Zosi. Ciepłe palto, rękawiczki, kapelusz, mufkę, całą resztę, a trzewiczki przysunęła do pieca, aby się ogrzały i żeby miała w nich ciepło.

Krzątając się zaś tak, roniła gorzkie łzy.

Gdy wreszcie skończyła poszła otworzyć drzwi, wychodzące na wieś.

Pogoda się zmieniła.

Wiatr napędził chmury, które chwilami zupełnie przesłaniały niebo, doniedawna jeszcze usypane rojami gwiazd. Zaczął padać śnieg i to tak grubemi płatkami, że można było pomyśleć, iż z nieba spadała jakaś jedna wielka zasłona.

Drgnęła na ten widok i szepnęła:

— Odjechać w taką noc? O, Boże, Boże...

Silny powiew wiatru dmuchnął przez drzwi i o mało nie zgasił lampy.

Bernacka zamknęła szybko drzwi, szepcząc smutnie:

— Biedne, biedne dziecko... Biedna Zosieńka... Taka tu była szczęśliwa... Tak jej tu było dobrze...

Tymczasem Roman Larecki milcząco przechadzał się po pokoju tam i zpowrotem.

Kilka razy się zatrzymywał, spoglądając niezdecydowanie to na Bernackiego, to na jego żonę.

Miał jakby na ustach jakieś pytanie, którego zadać nie miał odwagi.

Wreszcie jednak jakby się zdecydował.

Rzekł:

— Nie powiedziałeś mi właściwie nic jeszcze o Zosi, stryju. Jak spędziła ten cały ubiegły rok? Czy wspominała mnie kiedy? Czy co o mnie mówiła? I w jaki sposób się o mnie wyrażała? Czy przypomina sobie mnie? Czy wie jeszcze w jak przykrych okolicznościach widzeiliśmy się ostatnio? Czy zdaje sobie sprawę z przyczyny naszej rozłąki? Jak przyjmie mnie, gdy mnie zobaczy?

Bernacki odpowiedział:

— Zosia wnet po swem przybyciu do nas zachorowała. O mało nie umarła na zapalenie mózgu. Od czasu swego wyzdrowienia nie szepnęła nawet słówka, które nakazywałoby nam przypuszczać, że pamięta wszystko. Mówiliśmy jej, że udałeś się w podróż, z której kiedyś powrócisz. Zdawało się nam, że dała temu wiarę. Jak się okazało, wcale nie skłamaliśmy, skoro rzeczywiście wróciłeś i jesteś już tu...

Tu Bernacki zmarszczył brew i dodał:

— Ale gdy cię teraz zobaczy, czy nagle nie przypomni sobie wszystkiego? Nie obawiasz się tego, Romanie? Namyśl się, póki jeszcze czas...

— Kto wie? — odparł Larecki — miała wtedy zaledwie siedem lat. Od owego czasu minęło półtora roku. Czyż to nie wystarczy dla zatarcia się w dziecinnej pamięci tych przykrych przejść?

Poczem dodał:

— A to zapalenie mózgu? Może właśnie Bóg je zesłał, aby przekreślić w tym dziecinnym mózgu całą przeszłość, mroczną i ponurą, w odróżnieniu od jaśniejszej przyszłości?

— Niech będzie i tak — ustąpił Bernacki, wielce zasmucony, poczem dodał — zostań tu. Poczekaj. Pójdziemy z żoną obudzić Zosię. Przygotujemy ją delikatnie do wszystkiego i potem tu do ciebie sprowadzimy.

Zegar wybił pierwszą.

Bernacki rzekł na to:

— Musimy rzeczywiście się śpieszyć. Już czas najwyższy. Całe szczęście, że stąd bardzo blizko do dworca. Jakieś dwadzieścia minut wystarczy. Ale na wszelki wypadek ubierz się już przez ten czas, żeby potem nie zwlekać.

Poczem oboje Bernaccy poszli do pokoju Zosi.

Dziecko spało nadal anielskim snem, jak przed chwilą.

Pani Bernacka nachyliła się nad nią i ucałowała ją czule.

I rzekła cichutko:

— Zosiu... Zosieńko, dziecinko kochana... Zosieńko... obudź się.

Ale mała spała tak twardo, że nic nie słyszała.

Wówczas pani Bernacka wzięła ją w ramiona i szybko narzuciła jej futrzane paletko, które wzięła ze sobą.

Zosia otworzyła oczy, bardzo jeszcze zaspane.

Bernacka mówiła:

— Obudź się, Zosieńko, obudź, dziecinko...

Zosia przetarła sobie oczy raz i drugi... Ziewnęła... Spojrzała na Bernackiego, a potem na jego żonę, która ją trzymała w objęciach.

Zapytała grzecznie:

— Czy to już rano?

— Nie, dziecinko, jest jeszcze noc, ale obudziliśmy cię, żeby ci powiedzieć dobrą nowinę.

— Dobrą nowinę? Jakto? Przecież to teraz nie gwiazdka?

— Tak, a jednak zdarzyło się coś bardzo radosnego. Przypomnij sobie, czego zawsze tak bardzo pragnęłaś?

Dalszy ciąg jutro

Maja
11
Sobota
Maksyma

KRONIKA KRAKOWA

Zagadkowe samobójstwo żony kolejarza

Donosiliśmy wczoraj o samobójstwie nieznanej kobiety przy ul. Sienkiewicza 2 w Krakowie. Okazuje się, że desperatką jest Genowefa Ries, żona em. urzędnika kolej. Adama, zam. przy ul. Szujskiego L. 3.

Narazie nie można było ustalić przyczyny desperackiego kroku.

Denatkę rozpoznał jej mąż, który zaniepokojony tem, że żona nie przybyła do domu, zwrócił się do policji z doniesieniem o zaginięciu żony i prośbą o jej odszukanie.

Ujęcie drugiego rabusia z ulicy Sławkowskiej

Wczoraj w nocy aresztowano w Tarnowie drugiego sprawcę napadu na listonosza przy ulicy Sławkowskiej.

Jest nim, jak już podawaliśmy Izrael Siegfried, liczący lat 22, zam. w Tarnowie przy ul. Mostowej 557.

Siegfried drogą okólną dotarł do szosy, którą następnie skierował się do Tarnowa.

Schwytano go w chwili, kiedy pod osłoną nocy zbliżał się do domu przy ul. Mostowej, gdzie mieszkał.

Wczoraj w południe Siegfried został przewieziony do Krakowa i oddany do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Tajemnicze zwłoki wyłowiono w Płaszowie

Na pograniczu Krakowa i Płaszowa wyłowiono wczoraj z Wisły zwłoki mężczyzny nieznanego nazwiska. Denat liczył o koło 24 lat, był średniego wzrostu (165—169) o twarzy owalnej gładko golonej, częściowo łysy. Włosy miękkie koloru szatynowego. Odziany był w bronzowy płaszcz, czarny tużurek, czarną kamizelkę i takież spodnie w popielate paski. W kieszeni kamizelki znaleziono zegarek marki Standart U. S. A. Na nogach miał sznurowane trzewiki czarne.

Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Władze prowadzą śledztwo w kierunku ustalenia identyczności denata, oraz rodzaju śmierci, jaką zginął.

Narazie niewiadomo, czy zachodzi tu wypadek samobójstwa, morderstwa, czy też nieszczęśliwego wypadku.

Katastrofa lotnicza w Rakowicach

Na lotnisku wojskowym w Rakowicach wydarzyła się katastrofa w czasie ćwiczeń, której ofiarą padł pilot 2 p. lot kapr. Godlewski.

Przebieg katastrofy przedstawia się następująco: Około godz. 16-tej startowała do ćwiczeń trójka myśliwska.

Kapr. Godlewski startował na prawem skrzydle trójki, mając naprost róg hangarów.

W pewnej chwili, gdy maszyna poderwała się od ziemi, Godlewski zobaczył, że leci całą siłą rozpędu na hangar.

Nie tracąc zimnej krwi, poderwał maszynę pionowo w górę chcąc uniknąć zderzenia.

Wysiłki jednak pilota niestety zawiodły. Maszyna całym impetem uderzyła w hangar i rozbiła się.

Wyrzucony siłą uderzenia z samolotu kapr. Godlewski przeleciał ponad dachem hangaru i spadł poza nim ginąc na miejscu.

Ponura tragedja lekkomyślnego młodzieńca

We Lwowie na rogu ul. Wronowskich i Kopernika 30 letni kelner Władysław Hojcak na oczach przechodniów odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Powodem tragedji był błąd młodości.

Hojcak przed 14 laty poznał starszą od siebie Katarzynę Medilkową dozorczynię domu przy ul. Pełczyńskiej 7 i zamieszkał razem z nią, zbytnia lekkomyślność skłoniła go do przyjmowania od przyjaciółki pieniędzy i prezentów w zamian za obietnicę ożenku.

Minął szereg lat, gdy na drodze życia Hojcaka stanęło młode dziewczę — kelnerka z restauracji dworca Głównego. Teraz dopiero Hojcak dowiedział się, co to jest miłość.

Całą duszą pragnął zaślubić ukochaną niestety jednak na drodze do szczęścia stanęły zobowiązania zaciągnięte wobec Nedilkowej.

Hojcak wreszcie zerwał z Nedilkową. Ta zareagowała na to w ten sposób, że oskarżyła go o wyłudzenie 2 tys. złotych pod przyrzeczeniem ożenku. Hojcak w wydziale śledczym, padł przed nią na kolana prosząc, aby nie odrywała go od ukochanej kobiety. Dozorczyni dała się ubłagać ale na krótko. Po kilku dniach zażądała pisemnego zobowiązania, że zerwie z kelnerką, grożąc w przeciwnym razie wznowieniem swych pretensyj Hojcak, zmuszony trudnym położeniem finansowym uległ i... podpisał zobowiązanie.

Po tem wyrzeczeniu przestał już panować nad sobą. Sprzedał wszystko i zaczął pić na umór. W tym stanie rzeczy zapadło postanowienie wyrok śmierci na samego siebie za zdradę umiłowanej.

Tego samego dnia wieczorem postanowienie swe wykonał.

Zmarł w chwili, gdy wnoszono go na salę operacyjną w szpitalu.

Straszny wypadek w drodze na ślub

Ofiarą strasznego wypadku padł wczoraj niejaki Władysław Hawryszyn, który jechał pociągiem bez biletu na ślub swego brata do Lwowa. Tuż koło Hołoska pojawił się w wagonie konduktor. Hawryszyn z obawy przed zdemaskowaniem, opuścił wagon i po drabinie wdrapał się na dach, ale straciwszy równowagę upadł na tor, przyczem koła wagonu odcięły mu lewą nogę. Ofiarę wypadku przywieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Aresztowanie świadka w sądzie

W sensacyjnym procesie komunistycznym w Krakowie zeznawał świadek Rutkiewicz, który zmienił swoje zeznania złożone w śledztwie. Jak się okazało dwaj oskarżeni a to Obermus jun. i Pałka pouczyli tego świadka jak ma zeznawać na ich korzyść. Wobec tego prokurator Garbaczyński zarządził aresztowanie Rutkowskiego oraz zawiesił areszt nad Obermusem i Pałką, którzy dotychczas pozostawali na wolnej stopie.

W dniu dzisiejszym zeznawać będzie świadek oskarżenia Pryk.

Ciunkiewiczowa na wolności

„Hrabina" Ciunkiewiczowa — która odsiedziała karę 10-cio miesięcznego więzienia za oszustwo ubezpieczeniowe została wypuszczona na wolność.

Samobójstwo b. chorążego

Wczoraj popełnił samobójstwo b. chorąży Stanisław Chabiak w Krakowie przy ul. Warszawskiej, strzelając do siebie z rewolweru wypożyczonego od jednego ze swych przełożonych.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Chwastka Tadeusza, lat 21, robotnika, Goryla Jana, lat 30, robotnika, zamieszkałego w Woli Duchackiej L. 176, Kowalską Kazimierę, lat 22, oraz Lisznera Izaka, lat 21, cukiernika, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Krakowskiej L. 24, za kradzież.

Zabita przez tramwaj

Na Nalewkach w Warszawie poniosła śmierć pod kołami tramwaju 32-letnia Marja Gelblat z Radomia, która uciekając przed nadjeżdżającym autem wpadła pod tramwaj.

Po zamordowaniu dziecka popełniła samobójstwo

W pow. drohickim we wsi Halisz rzuciła się do kanału królewskiego Agata Kuczyńska Tło tego samobójstwa jest niezwykle ciekawe i dramatyczne, gdyż w ub. miesiącu Kuczyńska zabiła swoje 8 miesięczne dziecko i została oddana przez sędziego śledczego pod nadzór sołtysowi wsi.

Co skłoniło denatkę do samobójstwa narazie jeszcze nie ustalono.

Zelżył 14-letnią dziewczynę

Sąd okręgowy w Kaliszu rozpatrywał wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę 40-letniego Józefa Goździa, zam. we wsi Osuchów, oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie 14-letniej uczenicy, która z tego powodu znalazła się w stanie odmiennym. Sąd wydał na zwyrodnialca surowy wyrok skazując go na 5 lat więzienia.

Teatr miejski: „Trafika pani generałowej".

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Wesoła wdówka".
Apollo Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Atlantic „Bal w Savoyu" i „Pojedynek ze śmiercią".
Bagatela „Kobieta Orchidea" i rewja „Wszystko dla serca".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzeum „Dzielny chłopiec".
Promień „Śmierć odpoczywa" i „Jej Wysokość całuje"
Słońce „Królowa szybkości" i „Na tropie złoczyńcy".
Sokół „Czy Lucyna to dziewczyna".
Świt „Młoda wdowa".
Sztuka. „Człowiek bez twarzy".
Uciecha „Piotruś".
Wanda: „Wandar Bar".
Zorza: „Zdobyć cię muszę".
Fotoplastikon Szczepańska: Misterjum Pasyjne Męki Chrystusa króla oraz pielgrzymka do Ziemi Świętej". Sensacja: „Paryż i Bruksela".

Radjo

Kraków G. 11.57 Hejnał 12.05 Koncert. 13.50 „Nasz handel morski" 14.35 Pieśni majowe 25.30 Humoreska 15.45 Koncert 17.00 Nabożeństwo majowe 17.40 Wiadomości bieżące 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Koncert 20.45 Dziennik wieczorny 21.30 Koncert 22.15 Szkic literacki 22.30 Loża szyderców.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową Rynek gł. 13 pod Trzema Koronami Ratoryka 1. Czteroasta Lubicz 7, Stradom 6, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Marjańska ul. Kazimierza Wielkiego 78.
Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Sensacyjna afera szkolna

Do prokuratury przemyskiej wpłynęło niezwykle sensacyjne pismo. Oto niejaki Edward S. z Jarosławia w doniesieniu karnem do prokuratury oskarżył profesora gimnazjalnego Wiktora S. z Jarosławia o to, że wymuszał odeń pieniądza przed końcem każdego roku szkolnego pod pozorem zapłaty za lekcje dodatkowe. Ten sam Edward S., wniósł równocześnie przez swego adwokata mgra Michała Lama do sądu okręgowego w Przemyślu pozew o zapłatę kwesy zł. 2.970.

Treść tego pozwu jest niezwykle sensacyjna. Oto Edward S. domaga się zwrotu zapłaconych profesorowi S. pieniędzy, motywując swe żądanie w sposób następujący: „W czasie od r. 1929 do 1932 powód uczęszczał w charakterze ucznia do gimnazjum w Jarosławiu, w którym to gimnazjum w tym czasie był pozwany profesorem historji. Przez cały czas nauki rokrocznie zwracał się pozwany pod koniec roku szkolnego do powoda z tem, że uważa za konieczne, by powód jako uczeń słaby pobierał u pozwanego dodatkowej nauki pozaszkolnej, gdyż w przeciwnym razie bezwarunkowo nie będzie mógł udzielić powodowi promocji do klasy następnej.

Powód chcąc ukończyć gimnazjum, za każdym razem godził się na propozycję pozwanego w przedmiocie pobierania tej pozaszkolnej nauki z zakresu historji i rokrocznie płacił pozwanemu żądane wynagrodzenie, za te udzielić się mające lekcje nauki historji poza szkołą.

Ze każdym jednak razem mimo pobrania pieniędzy z góry ani jednej lekcji powodowi pozwany nie udzielił.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. — Drobne 15 groszy za wyraz

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02